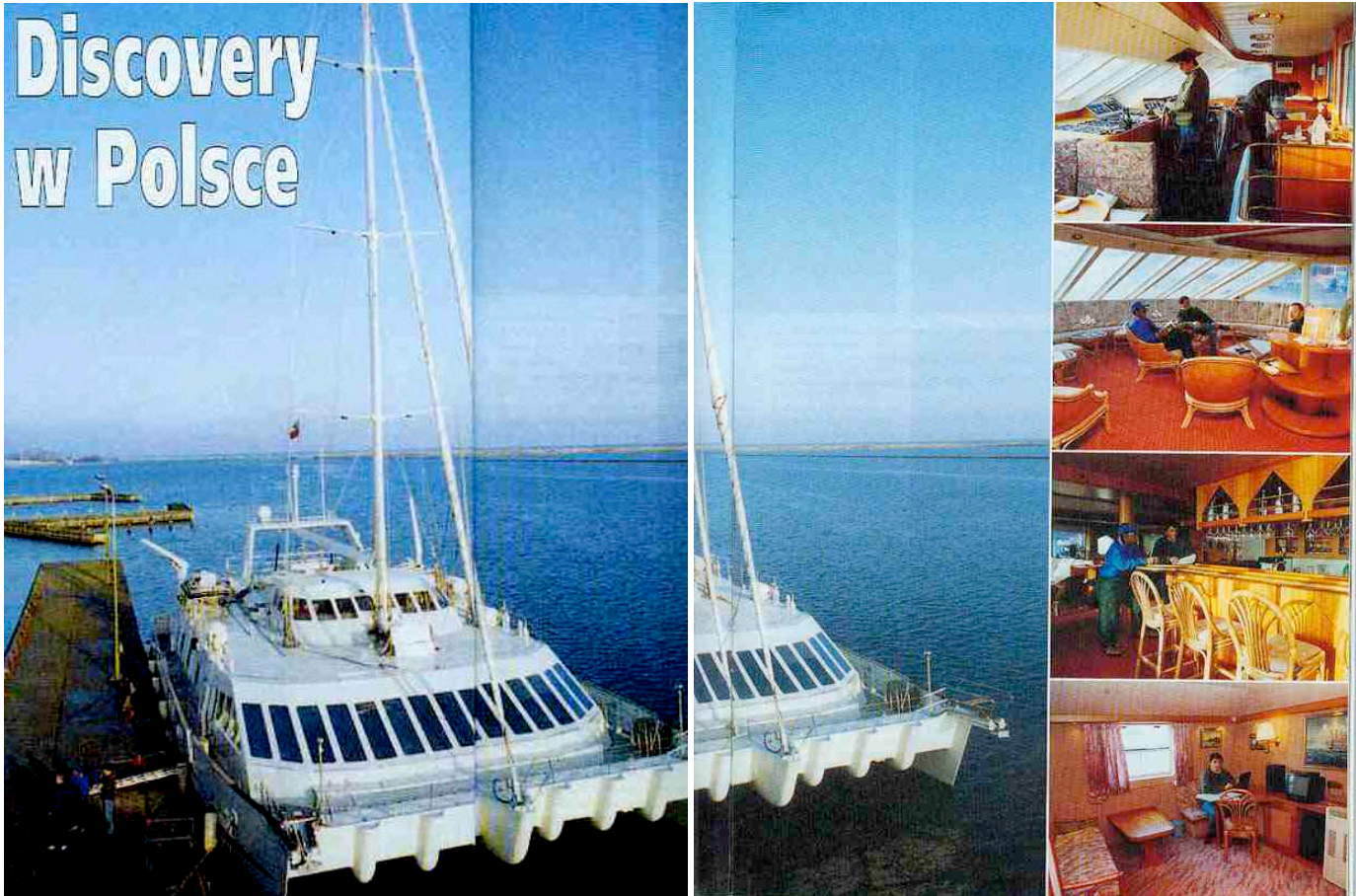




The „Oceans Of Mystery“ film team on the “Coral Queen” in the harbor of Gdansk, Poland (2000).

The “Coral Queen” (127 ft bow to stern, beam 50 ft, mast 120 ft) has been redesigned and refitted in Gdansk to become a floating ambassador for marine environment and cultural heritage protection. It also was designed to produce the teams “Oceans Of Mystery” television series on board. This floating production platform included editing rooms and cabins to accommodate ten people and a crew of five.

The “Coral Queen” sunk in a hurricane on January 1st 2001 in the Bay of Brest on her way to Barbados. The crew was saved by helicopter, nobody was hurt but all equipment on board was lost.



Ta łódka to luksusowy hotel na wodzie, hotel o wysokim standardzie. Zakupiła go ekipa Ricá Hanpza, która dla Discovery Canal, realizuje podwodne filmy. Okręt dla tych propagatorów podmorskich głębin, musi być o odpowiednim standardzie, by po trudach filmowania w obcym człowiekowi środowisku, można zregenerować swoje siły. Zaczniemy od kabin - są one ogrzewane i klimatyzowane, w każdej jest telewizor, dobry sprzęt audio, obraz o tematyce marynistycznej na ścianie. Suszarki do włosów w indywidualnych toaletach sugerują, że jesteś na dużym statku wycieczkowym, a nie na żaglowej jednostce. Kuchnia z chłodnią,

w której mieści się sześć krow, wzbudziłyby zazdrość niejednej gospodyni. Salony „pod falami” nie powstydziłby się luksusowy hotel, a rozciągające się nad głowami opancerne szyby szturmowe fale, muszą tworzyć niepowtarzalny klimat.

Niestety, nie miałem okazji zobaczyć, jak „Coral Queen” pływa pod żaglami - 322 000 m² „szmat” musi wyglądać imponująco! Na żaglach jednostka rozwija prędkość 28 w. Na pokładzie pełna automatyka. Żagle stawiane są i zwijane elektrycznie. Na pokładzie - specjalne włączniki, tak więc nogami, a nie rękami, na tym kolosie obsługujemy ożaglowanie. Dwa stanowiska sterowe wewnątrz i na zewnątrz naczepko-

W zasadzie wszystko tak samo, jak na naszych łódkach - te same sprzęty i liny, różnicę stanowi skala. Wszystko jest dużo większe i cięższe. To „Coral Queen”, najdłuższy katamaran świata.

wane są elektroniką. Radary, sondy, nawigacja GPS to standard na tym jachcie. Niezliczona ilość czujników czuwa nad bezpieczeństwem załogi i wartego 8,8 mln. USD okrętu. Gdy nie ma wiatru, dwa silniki Iveco Aifo po 125 kW każdy napędzają tego olbrzyma. Pozwalając mu rozpędzić się do prędkości 10 węzłów. Na pokładzie hydrauliczne pokrywy luków, w których są trzymane pontony, windsurfery, sprzęty do nurkowania czy batyskafy.

Katamaran Coral Queen mimo swojego wysokiego standardu nie rubi wrażenia niedostępnego. A dzieje się tak dzięki elipie sympatycznych Kanadyjczyków, którzy są wiciecznie uśmiechnięci i otwarci na współpracę.

(MOG)

